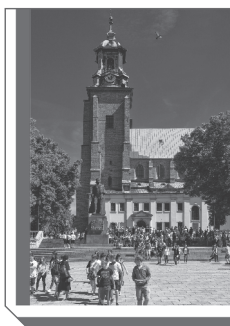


NOWENNA
PRZYGOTOWUJĄCA
DO ŚWIĘTOWANIA 100. ROCZNICY
ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ
NIEPODLEGŁOŚCI

NOWENNA

PRZYGOTOWUJĄCA
DO ŚWIĘTOWANIA 100. ROCZNICY
ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ
NIEPODLEGŁOŚCI



Gniezno 2018

Katechezy: ks. Hubert Nowak
Konsultacje merytoryczne: ks. Jakub Dębiec

Na okładce: katedra gnieźnieńska, fot. Marek Chełminiak

Przygotowanie i druk:
Wydawnictwo Gaudentinum
Kuria Metropolitalna
ul. Seminaryjna 2
62-200 Gniezno



Czcigodny Księżę Proboszczu,
Drodzy Siostry i Bracia!

Przeżywana w tym roku 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest okazją do radosnego świętowania, ale stanowi także sposobność do podjęcia refleksji na temat wolności i źródeł nadziei na przyszłość. Narodowa niepodległość jest bowiem darem, o który nieustannie należy dbać w imię troski o dobro wspólne Ojczyzny, a także całej Europy doświadczającej dziś dotkliwego kryzysu własnej tożsamości.

Jako chrześcijanie, jako ludzie wierzący, doskonale wiemy, że wolność to wielki dar Stwórcy. Stwarzając nas *na swój obraz i podobieństwo*, zapragnął On, abyśmy byli wolni. Bóg ceni ludzką wolność tak bardzo, że nie odmawia człowiekowi możliwości jej nadużycia. W Jezusie Chrystusie czyni nas na powrót prawdziwie wolnymi. Codziennie doświadczamy przecież wyzwolenia przez Chrystusa z więzów grzechu i dlatego zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wystarczy być wolnym tylko „od”, trzeba być wolnym „do”, trzeba chcieć i umieć wybierać. Wolność jest wielkim dobrem, ale też, a może nade wszystko, jest ogromną odpowiedzialnością. *Wolność jest nam dana i zadana* – jak uczył św. Jan Paweł II.

Dlatego przeżywając uroczyste 100. rocznicę odzyskania niepodległości, mamy okazję uczynić rachunek sumienia, aby jeszcze raz przyjąć z wdzięcznością Boży dar wolności. Naszemu życiu potrzeba bowiem duchowej przemiany. Potrzeba, aby serca zwaśnione i rozgoryczone Bóg uzdrawiał, czynił otwartymi i gotowymi do pomocy innym, do współdziałania z innymi. Modlitwa jest tą wyjątkową przestrzenią spotkania z Bogiem, który ma moc przemieniać nasze serca. Jest także naszym szczególnym dziękczynieniem za wszystko, co jest niezasłużonym darem Boga. Mamy za co dziękować i wciąż mamy o co prosić. Stąd moje serdeczne zaproszenie do odprawienia nowenny przed obchodzonym 11 listopada Świętem Niepodległości, kiedy w sposób szczególny zanosić będziemy dziękczynną modlitwę za dar wolności i za naszą umiłowaną Ojczyznę.



+ Wojciech Polak
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

Schemat modlitwy nowennej

- Modlitwa nowenna trwa przez kolejnych dziewięć niedziel, począwszy od 23. Niedzieli Zwykłej (9 września 2018 roku).
- W niedziele nowenne celebrować każdą Mszy św. poprzedza bezpośrednio odczytanie okolicznościowej katechezy. Może to uczynić duszpasterz lub w przypadku niedogodności dorosła osoba świecka – katecheta lub np. członek parafialnej rady duszpasterskiej.
- Za zgodą Księdza Prymasa suma niedzielna (jedna Msza niedzielna) w okresie nowennowym winna być sprawowana według formularza w intencji Ojczyzny (kolekta z formularza, modlitwa nad darami oraz po komunii z formularza bieżącej niedzieli zwykłej).
- Czytania z niedzieli.
- Na każdą niedzielę przygotowane zostało okolicznościowe wezwanie, które należy włączyć do modlitwy powszechnej podczas każdej Mszy św.
- Na zakończenie Mszy św. sprawowanej według formularza za Ojczyznę należy odśpiewać hymn „Boże coś Polskę...”.
- Szaty koloru zielonego.

Msza św. w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada 2018 roku – 32. Niedziela Zwykła

- Suma niedzielna winna być sprawowana w intencji Ojczyzny.
- Za zgodą Księdza Prymasa suma (jedna Msza niedzielna) winna być sprawowana według formularza w intencji Ojczyzny

(kolekta z formularza, modlitwa nad darami oraz po komunii z formularza bieżącej niedzieli zwykłej).

- Czytania z niedzieli.
- W modlitwie powszechnej należy uwzględnić przygotowane, okolicznościowe wezwanie.
- Po modlitwie po komunii należy dokonać wystawienia Najświętszego Sakramentu i odmówić modlitwę dziękczynną za Ojczyznę (w wersji zaproponowanej lub innej).
- Po modlitwie należy uroczyście odśpiewać hymn „Ciebie Boga wysławiamy...”.
- Błogosławieństwo eucharystyczne.
- Po błogosławieństwie należy odśpiewać hymn „Boże coś Polskę...”.
- Szaty liturgiczne uroczyste lub złote.

Modlitwa dziękczynna za dar Ojczyzny 11 listopada 2018 roku

Wszchemogący Boże, jak dziękujemy Ci za ojca i matkę, którym winniśmy miłość, cześć i szacunek, tak pragniemy, w ten dzień uroczysty, dziękować Ci za wielki dar Ojczyzny.

Przyjmij, dobry Ojcze, nasze dziękczynienie, które wyraża również gotowość przyjęcia Twoich darów i ubogacenia nimi naszego życia:

– dzięki Ci składamy, Boże naszych ojców!

Za dar chrześcijańskiej wiary, którym obdarzyłeś Polskę przed tysiącem lat,

Za umiłowanie wolności i za to, że możemy dzisiaj nią się cieszyć,

Za wszelkie dobrodziejstwa, które w ciągu wieków wyświadczyłeś naszemu narodowi,

Za wielkie dziedzictwo kulturowe naszego narodu, z którego wszyscy dzisiaj możemy korzystać,

Za piękno polskiego języka,

Za ojczystą ziemię, która nas żywi,

Za piękny polski krajobraz, za którym tęsknili wygnańcy,

Za wielkich Polaków, którymi możemy szczyścić się przed światem,

Za ofiarę krwi tak wielu córek i synów naszego narodu przelaną w obronie Ojczyzny,

Za Matkę Bożą, którą czcimy jako Królową naszego narodu,

Za wszystkich polskich Świętych i Błogosławionych,

Za wszelkie dobre myśli, plany i inicjatywy, które na naszej ziemi się
zrodziły i zostały urzeczywistnione,

Za wszelkie doświadczenia, nawet te najboleśniejse, z których
uczuliśmy się wyciągać dla siebie naukę na przyszłość,

Za wszystkich, którzy umiłowali swą Ojczyznę, dla niej uczciwie
pracowali i sławili jej dobre imię.

Módlmy się:

Przyjmij, wszechmogący Boże, nasze dziękczynienie i spraw, aby-
śmy, idąc przez ziemską Ojczyznę, doszli do tej, którą nam przygo-
towałeś w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. **Amen.**

Wezwania do wykorzystania w modlitwie powszechnej

23. Niedziela Zwykła

9 września 2018 roku

Módlmy się za naszą Ojczyznę, aby dobroć zwyciężała w niej nad krzywdą, miłosierdzie sięgało dalej niż sprawiedliwość, a gotowość pomocy przewyższała postawę obojętności.

24. Niedziela Zwykła

16 września 2018 roku

Módlmy się za nasz Naród, aby wszelkie trudności były rozwiązywane w Nim w duchu jedności, miłości, prawdy i zrozumienia.

25. Niedziela Zwykła

23 września 2018 roku

Módlmy się za naszą Ojczyznę, aby miłosierny Bóg pozwolił jej cieszyć się pokojem i wszelką pomyślnością.

26. Niedziela Zwykła

30 września 2018 roku

Módlmy się za nasz Naród, aby przez odnowę duchową swych córek i synów, stawał się wspólnotą ludzi wolnych i odpowiedzialnych.

27. Niedziela Zwykła

7 października 2018 roku

Módlmy się za naszą Ojczyznę, aby cieszyła się mądrymi przywódcami i była bogata w obywateli szukających jej prawdziwego dobra.

28. Niedziela Zwykła

14 października 2018 roku

Módlmy się za Polki i Polaków, aby ciesząc się życiem w niepodległej Ojczyźnie, zabiegali o jej wolność dla przyszłych pokoleń.

29. Niedziela Zwykła

21 października 2018 roku

Módlmy się za nasz Naród, aby wdzięczny za odzyskaną niepodległość był gotów wspierać inne narody, które cierpią z powodu głodu, wojny i klęsk żywiołowych.

30. Niedziela Zwykła

28 października 2018 roku

Módlmy się za Rodaków żyjących poza granicami naszej Ojczyzny, aby swoim życiem świadczyli o chrześcijańskich korzeniach naszego Narodu.

31. Niedziela Zwykła

4 listopada 2018 roku

Módlmy się za wszystkich, którzy zginęli za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny, aby mogli cieszyć się życiem wiecznym w Ojczyźnie niebieskiej.

32. Niedziela Zwykła

11 listopada 2018 roku

100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości

Módlmy się za naszą Ojczyznę w 100. rocznicę odzyskania przez nią niepodległości, aby wszyscy jej synowie i córki żyli i pracowali dla jej dobra i świetności.

Katechezy

23. Niedziela Zwykła

9 września 2018 roku

Katedra gnieźnieńska – serce pierwszej stolicy Polski

Skreślona piórem Ignacego Jana Kraszewskiego wizja początków gnieźnieńskiego grodu, ukazana w „Starej baśni”, ma w sobie coś dostojnego i baśniowego zarazem. Nad głową Piasta, który nowym pługiem zakreśla granice powstającej stolicy, kołują dwa białe orły. Z księżących rąk pług przechodzi po kolei w dłonie wielmożów i wojów, aby każdy miał udział w zakładaniu Gniezna. Na zakończenie fundacyjnego obrzędu na wzgórzu nad jeziorem zostaje zapalony ogień przyniesiony z Ostrowa Lednickiego. To oczywiście pisarska wizja. Jednak święte dla pogańskich praocjów wzgórze pozostało takim po przyjęciu światła chrześcijańskiej wiary. Pierwsza stolica istnieje do dzisiaj, a nad wzgórzem, wokół którego się rozwinęła, górują wieże prymasowskiej katedry. Powiedzieć w tym miejscu **TU ZACZEŁA SIĘ POLSKA**, to nie megalomania ani przesada. To po prostu poczucie tożsamości i świadomość własnych korzeni. Może warto te słowa wyraźnie wypisać w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha? Tak, aby stały się oczywiste dla każdego, kto na to wzgórze przybywa i wchodzi w progi pierwszej polskiej stołecznej katedry. Wchodząc do jej wnętrza, wchodzi przede wszystkim w przestrzeń wiary wyznawanej na polskiej ziemi od ponad tysiąca lat. Ale wchodzi także w przestrzeń polskiej kultury, polskiej historii i polskiej państwowości, które tutaj mają swój początek. I niech wchodzi tak,

jak wchodził Prymas Tysiąclecia, który w styczniu 1949 roku pisał: „W brązowe podwoje prastarej, płodnej Matki kościołów polskich, Bazyliki Gnieźnieńskiej, wchodzę z pokorą i dumą! Świadom jestem nabrzmiałej powagi chwili, godności dziejowej tego świętego miejsca, w którym mówią wieki tęchnące żywą wiarą minionych pokoleń narodu zaślubionego Bogu, ubogaconego pracą i krwią tylu apostołów, prymasów, biskupów i kapłanów, od krwawych śladów męczennickich stóp Wojciechowych aż do dni naszych”. Tak właśnie trzeba wchodzić do gnieźnieńskiej katedry: z pokorą i dumą!

Gdy świętujemy setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, uświadamiamy sobie, że nasz kraj nie powstał dopiero przed stuleciem. Istnieje od ponad dziesięciu wieków. Gnieźnieńska prymasowska katedra jest tego widzialnym dowodem. Będąc namacalnym świadectwem trwania Polski, pozostaje sercem pierwszej polskiej stolicy. Tak, jak notował przybywający do Gniezna w 1812 roku Julian Ursyn Niemcewicz: „Cała wspaniałość miasta tego jest w katedrze, cała wartość we wspomnieniach. W roku jubileuszu odzyskania niepodległości trzeba te wspomnienia odkryć na nowo, przemyśleć w głowie i przeżyć w sercu. I uczynić terazniejszością”.

24. Niedziela Zwykła

16 września 2018 roku

Katedra gnieźnieńska – sanktuarium patrona Ojczyzny

„My wszyscy z niego” miał rzec Zygmunt Krasiński na wieść o śmierci Adama Mickiewicza. Odnoszono później te słowa do wielu innych osób, rozumiane dosłownie możemy wypowiedzieć o Świętym Wojciechu. Prawdziwie MY WSZYSCY Z NIEGO. Trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałyby losy Kościoła w Polsce i samej Polski, gdyby wiosną 997 roku nie zjawił się na dworze Bolesława Chrobrego Biskup Wojciech. Trudno też pomyśleć, co działo się, gdyby po męczeńskiej śmierci jego relikwie nie spoczęły w Gnieźnie. Tak się jednak stało, że jeszcze w pierwszym tysiącleciu Polska zyskała swojego świętego patrona, a świątynia mieszcząca jego grób została pierwszym narodowym sanktuarium. Był to patron nietuzinkowy. Czeski książę i biskup, mnich rzymskiego opactwa na Awentynie znany osobiście papieżowi, mentor i przyjaciel cesarza Ottona III. Człowiek, którego można nazwać pierwszym Europejczykiem – rodem Słowianin, wykształcony w Germanii, wiele lat mieszkający w Rzymie, pielgrzymujący po Galii, Roma, Gallia, Germania i Sclavinia – wszystkie cztery wymieniane wtedy części Europy dla Wojciecha były całością. W każdej z nich żył i w każdej czuł się u siebie dzięki katolickiej wierze i łacińskiej kulturze.

Takiego patrona zyskała nasza Ojczyzna w początkach istnienia. Dzięki geniuszowi Świętego Wojciecha Polska stała się prawdziwie częścią owej Sclavinii – Słowiańszczyzny należącej do europejskiego *universum* wiary i kultury. Dzięki gorliwym staraniom Radzyma,

najwierniejszego brata i towarzysza, Wojciecha kanonizowano ledwie dwa lata po śmierci. Radzym zaś został pierwszym arcybiskupem ufundowanej wtedy metropolii kościelnej składającej się z arcybiskupstwa w Gnieźnie i biskupstw w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Nie bez podstaw tytułowano go „arcybiskupem Świętego Wojciecha”. Wszystko to słyszeliśmy wiele razy i znamy na pamięć. Pomyślmy jednak o doniosłości tych wydarzeń: trzydzieści kilka lat po przyjęciu chrześcijaństwa Polska miała już arcybiskupstwo i samodzielny organizację kościelną. Dla porównania, bratnie Czechy musiały czekać na utworzenie arcybiskupstwa do połowy XIV wieku. Nadto dzięki pielgrzymującemu do Wojciechowych relikwii cesarzowi Ottonowi III i jego wizycie w Gnieźnie została przypieczętowana obecność Polski w europejskim *universum*. Otworzyła się też droga do koronacji polskiego władcy, której zadatkim był diadem nałożony cesarską ręką na skronie Chrobrego. Wszystko to sprawia, że grób Świętego Wojciecha prawdziwie stał się kamieniem węgielnym nie tylko Kościoła na polskiej ziemi, ale także polskiego państwa. Gdy po tysiącu lat przybył do Wojciechowych relikwii papież Słowianin, papież Polak nazwał relikwie Świętego Wojciecha największym skarbem narodu polskiego. Te słowa uświadamiają nam, że prymasowska bazylika, a wraz z nią cała nasza archidiecezja, strzegą najcenniejszego dobra, z którego wyrasta tożsamość naszego narodu. To wielka odpowiedzialność. Warto jeszcze dodać – bo nigdy dość tego powtarzać – że katedra gnieźnieńska to nie tylko sanktuarium patrona Ojczyzny, ale też sanktuarium pierwsze i najstarsze. Nadto jedyne sanktuarium w Polsce, do którego pielgrzymowali cesarz rzymski i biskup rzymski – papież. Jedno jedyne. I jednym jedynym pozostanie.

25. Niedziela Zwykła

23 września 2018 roku

Katedra gnieźnieńska – aula koronacji pierwszego władcy

Uczeni zawsze będą dyskutować o pierwszej stolicy naszej Ojczyzny, o miejscu chrztu Polski, o siedzibie pierwszego polskiego biskupstwa. Zgodnie z tradycją nie ma wątpliwości: pierwsza stolica Polski to Gniezno, chrzest Mieszkowy to Jezioro Lednickie i Święty Ostrów, a matka i głowa wszystkich kościołów w Polsce to katedra świętowojskiego. Kto chce, może dyskutować, kto chce, może próbować podważać. Gdy myślimy o początkach naszej Ojczyzny, jest jednak rzecz nie wywołująca dyskusji – miejsce koronacji pierwszego polskiego króla. Ten państwowotwórczy akt miał miejsce w katedrze gnieźnieńskiej, a królewską koronę na skronie Bolesława Chrobrego nałożył arcybiskup gnieźnieński. W ten sposób katedra, będąca dotychczas siedzibą pierwszego arcybiskupstwa i sanktuarium narodowym, stała się także aulą koronacyjną polskich władców.

Można powiedzieć, że koronacja królewska była ostatecznym dopełnieniem długiego procesu kształtowania się polskiej państwowości. Nie czas teraz na ukazywanie wszystkich historycznych zawiłości z nim związanych. Chcemy jednak, świętując stulecie odzyskania niepodległości, uświadomić sobie, że to przy grobie Świętego Wojciecha Polska stała się królestwem, samodzielnym i pełnoprawnym państwem. Polska państwowość ma więc swoje źródło w gnieźnieńskiej katedrze. Chcemy też zobaczyć duchowy wymiar królewskiej koronacji. Wiemy przecież, że była ona obrzędem religijnym. Miało to swoje biblijne uzasadnienie. Koronacje starotestamentalnych władców

ukazywały króla jako Bożego pomazańca, który otrzymuje władzę od Króla Królów. W Jego imieniu miał sprawiedliwie rządzić, dbając o doczesny i wieczny los swoich poddanych. Liturgiczny ryt chrześcijańskiej koronacji władcy został spisany w 962 roku w pontyfikacie z Moguncji na okoliczność koronacji Ottona I. Stał się on wzorcem dla wielu późniejszych koronacji w Europie Zachodniej i Środkowej. Wolno więc przypuszczać, że także koronacja Bolesława Chrobrego odbyła się według tego obrzędu. Namaszczenie krzyżmem świętym, wręczenie miecza i nałożenie korony stanowiły jego istotne elementy. Gdy 18 kwietnia 1025 roku arcybiskup Hipolit nałożył królewską koronę na skronie Bolesława Chrobrego, Polska zyskała w pełni to, co dziś określamy jako niepodległość.

Na koniec warto zauważyć wymowne ułożenie dat. 14 kwietnia to dzień uznawany za datę chrztu Polski. 18 kwietnia to dzień koronacji pierwszego króla Polski. Wreszcie 23 kwietnia to dzień męczeństwa patrona Polski. Tworzą one swoistą całość, bo 14 kwietnia rozpoczynamy nowennę przed uroczystością Świętego Wojciecha. Zaczynamy więc od chrztu Mieszkowego. Dokładnie w połowie tej nowenny przypada 18 kwietnia, rocznica koronacji. Cała zaś nowenna prowadzi nas do uczczenia męczeństwa Świętego Wojciecha. Co roku mamy więc szansę rozważać na nowo wydarzenia, które zdecydowały o naszej wierze, tożsamości, kulturze i państwowości. Warto o tym pamiętać. Zwłaszcza w kontekście przypadającego za kilka lat millennium koronacji Bolesława Chrobrego. Powinniśmy się do niego już przygotowywać.

26. Niedziela Zwykła

30 września 2018 roku

Katedra gnieźnieńska – siedziba prymasów Polski

Zakończony niedawno jubileusz sześćsetlecia prymasostwa w Polsce przypomniał o znaczeniu tej instytucji dla dziejów Kościoła w Polsce i państwa polskiego. Gdy podczas nowenny tygodni, przygotowującej nas na świętowanie setnej rocznicy odzyskania niepodległości, rozmyślałyśmy o znaczeniu Gniezna i jego katedry dla polskiej historii, nie sposób pominąć roli, jaką odgrywa katedra jako siedziba prymasa Polski. Nie trzeba zagłębiać się w szczegóły historyczne, po obchodach jubileuszu mamy je bowiem świeżo w pamięci. Dość będzie wspomnieć słowa prymasa Augusta Hlonda wypowiedziane w gnieźnieńskim tumie 25 listopada 1945 roku: „Jakżeż najezdźcom [...] zależało by Gnieznu odebrać właśnie ten charakter, by przekreślić i tę najstarszą w Polsce stolicę metropolitalną, i tę naczelną instytucję kościelną w kraju, jaką jest prymasostwo. Ten polski ośrodek hierarchiczny, rówieśnik państwa polskiego [...] prawdopodobnie jeszcze nigdy nie miał tak rozległych zadań jak dzisiaj. Kościelne Gniezno jest nadal tym, czym było za rządów pierwszego metropolity św. Radzyna i zachowuje swe dostojeństwo pierwszego prymasa Mikołaja Trąby”. Mimo upływu lat, zmian prawnych i przekształceń administracyjnych, znaczenie duchowe i symboliczne wciąż pozostaje aktualne. Katedra pierwszej stolicy Polski, pierwsza siedziba metropolitalna, sanktuarium pierwszego patrona Ojczyzny i aula koronacyjna pierwszych władców trwa jako stolica prymasa Polski. Ważne, by o tym pamiętano. I wcale nie jest to nostalgiczne wzdychanie za przeszłością, megalomania ani kurczowe trzymanie się utraconej

światności. To świadomość *genius loci* i własnej tożsamości. A tych ani Gniezno, ani prymasostwo nigdy nie utraciły. Czymże one są? Otóż tym, że przy relikwiach Świętego Wojciecha – najcenniejszym skarbie narodu polskiego, wszedłszy przez Drzwi Gnieźnieńskie i wsłuchani w śpiew „Bogarodzicy”, przeżywamy i pojmujemy rzeczy, których nigdzie indziej nie jesteśmy w stanie przeżyć ani pojąć. To jest Wojciechowe i polskie dziedzictwo. A prymas Polski, który jest kustoszem relikwii patrona Polski, jest też kustoszem, strażnikiem i sługą tego dziedzictwa. To niezatracalna wielkość prymasowskiej stolicy i prymasowskiej posługi. Nawet jeśli prymas nie jest dziś koronatorem królewskim czy interrexem ani nie musi pełnić funkcji jurysdykcyjnych czy dyplomatycznych, to przecież posługa czuwania nad dziedzictwem Świętego Wojciecha, nad wiarą i duszą narodu przewyższa wszystkie inne. I prawdziwie pozostaje aktualna, potrzebna i konieczna. Zaś prymas Polski, nawet jeśli miałby być dzisiaj *primus inter pares*, to przecież *inter pares* – wśród równych nadal pozostaje *primus* – pierwszy! Przeczyć temu, to lekceważyć historię, pamięć i tożsamość.

27. Niedziela Zwykła

7 października 2018 roku

Prymasostwo – znak duchowej jedności narodu

Świętowanie stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę uświadamia nam nie tylko, że ta niepodległość jest utracalna, ale że rzeczywiście ją utraciliśmy. Był w historii czas, kiedy nie istniały: polskie państwo, polskie wojsko, polskie instytucje. Jedyną bodajże instytucją istniejącą w Polsce nieprzerwanie mimo dziejowych zawirowań jest metropolitalna stolica arcybiskupia w Gnieźnie, która w biegu dziejów stała się stolicą prymasowską. Nic więc dziwnego, że gdy nie istniało polskie państwo, a naród znajdował się w niewoli, duchowego przywódcy upatrywano w prymasie. Tak było w czasach zaborów, gdy w prymasostwie widziano wszystko, co zostało się z niepodległej Rzeczypospolitej. Byli tego świadomi także zaborcy. Fryderyk Wilhelm zakazał używania tytułu prymasa Polski, a rząd pruski dążył do likwidacji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Z kolei w zaborze rosyjskim i austriackim podejmowano próby tworzenia konkurencyjnego prymasostwa mającego osłabiać jedność Kościoła na przejętych przez zaborców polskich ziemiach. W czasach komunistycznego reżymu naród polski widział w prymasie Stefanie Wyszyńskim swego rzeczywistego przewodnika. Tak było nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach dzielących tę samą niewolę – prymas Alojzy Stepinac dla Chorwatów, prymas Józef Mindszenty dla Węgrów czy prymas Józef Beran dla Czechów byli ojcami narodu i jego sumieniem, zwornikami jedności w czasach dezorientacji i niedoli.

Mimo odmiennych realiów ów wymiar posługi prymasowskiej, jako znaku jedności Kościoła i narodu, zdaje się być szczególnie aktualny. Najpierw jest to znak jedności pomiędzy terażniejszością a przeszłością. W czasach ludzi wykorzenionych, ludzi oderwanych od historii jest to niezwykle ważne. „Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”. Chrześcijaństwo nie zaczęło się od nas ani na nas się nie kończy. Jesteśmy dziedzicami tego, co przekazano nam jako depozyt wiary i dłużnikami naszych przodków w wierze. Jednocześnie jesteśmy odpowiedzialni przed naszymi potomkami, którym depozyt wiary musimy przekazać niezmienny i niezubozony. To jeden, biegnący przez dzieje, wymiar jedności, której strzec należy. Jest jednak i jedność, której trzeba strzec w terażniejszości. Mówił o tym obecny prymas Polski z okazji rozpoczęcia jubileuszu sześćsetlecia prymasostwa: „W wielu częściach Polski, gdzie jestem zapraszany, towarzyszy temu poczucie, że przyjeżdża ktoś, kto reprezentuje cały Kościół w Polsce. Ktoś kto jest stróżem pewnego dziedzictwa”. Te słowa to świadectwo, że owo poczucie strzeżenia jedności i reprezentowania całości Kościoła w Polsce przez prymasa jest żywe i potrzebne w naszym narodzie. Co najważniejsze: jest to poczucie i przekonanie nie prymasa, ale ludzi, do których prymas przybywa i z którymi się spotyka.

28. Niedziela Zwykła

14 października 2018 roku

Udział Kościoła w podtrzymywaniu ducha polskiego i pracy organicznej podczas zaborów

Działalność Kościoła w dobie zaborów miała nie tylko wymiar krzepienia pociechą płynącą z wiary i podtrzymywania symboli polskiej przeszłości. Czas zaborów paradoksalnie zaowocował niespotykanym ożywieniem ducha religijnego i społecznego. W zaborze pruskim zjawisko to miało szczególny rys katolicyzmu zaangażowanego społecznie. Wielu ludzi Kościoła stawало na czele organizacji podtrzymujących świadomość narodową, polską kulturę i własność. Dość wspomnieć, że modlitewnik przygotowany na polecenie prymasa Marcina Dunina – więźnia władz pruskich w twierdzy kołobrzesckiej – stał się elementarzem, z którego polskie dzieci uczyły się czytać w ojczystym języku. Represji ze strony pruskiego państwa doznał też podczas kulturkampfu prymas Mieczysław Ledóchowski, najpierw więziony w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie przymuszony do wyjazdu do Rzymu. Trudno przecenić wkład duchowieństwa w troskę o samorganizowanie i stan posiadania społeczeństwa polskiego. Ksiądz Augustyn Szamarzewski i ksiądz Piotr Wawrzyniak przyczynili się wraz z licznymi naśladowcami do powstawania spółdzielczości kredytowo-oszczędnościowej pośród polskich rzemieślników i rolników. Powstawały w ten sposób banki spółdzielcze, których patronami zostawali duchowni. Podobnie dzięki zaangażowaniu wielu duszpasterzy powstawały kółka rolnicze integrujące polskich chłopów nękanym przez pruskie władze. Wielkie zasługi na ziemi wielkopolskiej ma Kościół na polu krzewienia

oświaty i opieki nad ubogimi. Trzeba tu koniecznie wspomnieć postać Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego, twórcy ochronek dla dzieci, który dziewczęta oddane pracy wychowawczej wcielił do zgromadzenia sióstr słuźebniczek. Praca edukacyjna wśród zaniedbanej ludności wiejskiej wiązała się z umacnianiem ducha polskiego. Podobnie podnoszeniu poziomu wykształcenia polskiego społeczeństwa poświęciła się generałowa Jadwiga Zamoyska, która w Kórniku utworzyła „szkołę domowej pracy kobiet”. Nie do przecenienia są zasługi Błogosławionej Marii Karłowskiej. W czasach kasaty życia zakonnego powołała ona do istnienia zgromadzenie sióstr pasterek, które poświęciło się resocjalizacji najbardziej zaniedbanych moralnie kobiet, zwłaszcza prostytutek. Jej troska o moralną siłę polskiego społeczeństwa wynikała nie tylko z jej wiary, ale też ze szczerego patriotyzmu. Matce Marii Karłowskiej zawdzięczamy najpiękniejszą chyba definicję patriotyzmu: „Ojczyzna to zbiorowy bliźni”. W równie patriotycznym duchu działała Święta Urszula Ledóchowska. Początkowo poza ojczyzną, w Rosji i Skandynawii, gdzie prowadziła pracę wychowawczą oraz angażowała się w prace Komitetu Vevey, współpracując z Paderewskim i Sienkiewiczem i wygłaszając odczyty na rzecz niepodległości Polski. Gdy tylko to było możliwe, przeniosiła się do ojczyzny i w Pniewach ustanowiła główny dom założonego przez siebie zgromadzenia szarych urszulanek. Ludzie Kościoła stawali też na czele walk zbrojnych. Najbardziej świetlanym przykładem jest tu ksiądz major Mateusz Zabłocki, dziekan gnieźnieński. Podczas powstania wielkopolskiego uczestnik walk pod Szubinem, gdzie nie tylko pełnił posługę kapelana, ale z braku oficerów przejął obowiązki dowódcy powstańczych oddziałów. Jego oddane Kościołowi i Polsce życie przypieczone zostało ostatecznie męczeńską śmiercią w pierwszych tygodniach II wojny światowej.

Można powiedzieć, że w czasach utraty niepodległości Kościół na ziemiach Wielkopolski wziął na siebie obowiązki państwa, trosz-

cząc się o byt narodu we wszystkich jego przejawach. Działalności: edukacyjna, resocjalizacyjna, spółdzielcza, gospodarcza, kulturalna, patriotyczna i zbrojna wspierane były przez ludzi wiary, którzy tą wiarą inspirowani, służyli dobru ziemskiej Ojczyzny w obliczu świadomego i systematycznego niszczenia narodu polskiego.

29. Niedziela Zwykła

21 października 2018 roku

Kościół w czasie odzyskania niepodległości

Czas kształtowania się odrodzonej po czasach zaborów Polski był też czasem kształtowania nowej rzeczywistości kościelnej. Kamieniem milowym w tym procesie było pierwsze spotkanie wszystkich polskich biskupów, które odbyło się w Gnieźnie przy grobie Świętego Wojciecha w ostatnim tygodniu sierpnia 1919 roku. Trwało ono kilka dni, a wzięli w nim udział: arcybiskup lwowski Józef Bilczewski (dziś święty), arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego Józef Teodorowicz, biskup krakowski Adam Sapięha, biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar (dziś święty), biskup kujawsko-kaliski Kazimierz Stanisław Zdzitowiecki, biskup tarnowski Leon Wałęga, biskup płocki Julian Antoni Nowowiejski (dziś błogosławiony), biskup sandomierski Marian Ryx, biskup kielecki Augustyn Łosiński, biskup lubelski Marian Fulman, biskup podlaski Henryk Przeździecki, biskup połowy Stanisław Gall, biskup kamieniecki Piotr Mańkowski, biskup wileński Jerzy Matulewicz (dziś błogosławiony), biskup piński Zygmunt Łoziński (dziś sługa Boży) i oczywiście arcybiskup gnieźnieński i poznański Edmund Dalbor. Warto wymienić ich nazwiska, by dostrzec, że jedna trzecia zebranych wtedy pasterzy polskiego Kościoła wyniesiona jest dziś na ołtarze. Ten orszak biskupów ubranych w pontyfikalne szaty przeszedł przez miasto z gnieźnieńskiej fary do katedry, gdzie przy głównym ołtarzu odprawiono uroczyste nabożeństwo przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Kazanie wygłosił wtedy Święty Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski. Mówił: „*Gaude mater Polonia*, bo oto miłosierdziem Bożem

wywieczona zostałaś z grobu. Na pozór stało się to rozumem i wysiłkiem ludzkim. W rzeczywistości możemy z psalmistą powiedzieć *To nie my, to Pan uczynił*. Zaraz po Bogu wnieśmy wdzięczne serca ku Najświętszej Królowej Korony Polskiej. *Bogu Rodzica Dziewica u Syna Twego Hospodyna uproś nam* – śpiewaliśmy w tej katedrze i wszystkich świątyniach pełni ufności, że *ziści nam, spuści nam* wolność, wyzwolenie! I nie zawiedliśmy się: Bóg odpuścił winy i dał zmartwychwstanie. *Wyjednaj nam pokój, niech pokój zwycięski będzie podarkiem ze krwi Twojej* – śpiewali kapłani nad grobem św. Wojciecha. I oto ani krew Jego, ani ludu podlaskiego, ani Męki dzieci wielkopolskich nie poszły na marne. Zaczynamy oto wolny byt – duchy Dąbrówki, Mieczysława, Chrobrego Kazimierza, Jadwigi, Jagiełły, Skargi i tylu innych poległych żołnierzy drżą dziś z nami radością. Oni wszyscy budowniczości Polski widzą, że oto Ojczyzna wolna, że trud nie był daremny. My biskupi niejednokrotnie daliśmy wyraz tej radości, ale dziś pora na nowo uderzyć w dzwon wesela, bo oto zrosło się w jedno rozerwane ciało Kościoła w Polsce, bo oto wszyscy biskupi polscy znów możemy się zebrać i tu razem radzić nad dobrem Kościoła i Rzeczypospolitej. Dzięki ci, prymasie, za to wezwanie nas do grobu św. Wojciecha. Miałeś ku temu obowiązek – bo oto otwiera się nowa karta historii w dziejach Kościoła w Polsce – miałeś prawo, bo wziął je z Rzymu św. Wojciech. Bóg da narady nasze przyczynią się ku dobru nie tylko Kościoła ale i Ojczyzny całej, jej zespoleniu duchowemu”¹. Po zakończeniu nabożeństwa wszyscy biskupi przeszli do konfesji Świętego Wojciecha, znajdującej się podówczas pośrodku katedry, gdzie prymas Edmund Dalbor podał każdemu relikwie świętego męczennika do ucałowania.

Gdy dziś świętujemy stulecie tamtych wydarzeń, wymowne kazanie Świętego Józefa Bilczewskiego uświadamia nam, że po cza-

¹ „Przewodnik Katolicki”, 7 września 1919, nr 36.

sach zaborów i „rozerwania ciała Kościoła w Polsce”, życie Kościoła na polskiej ziemi rozpoczęło się na nowo znów przy grobie Świętego Wojciecha. To ten grób jest miejscem duchowego zespolenia Ojczyzny. To przy nim zebrali się *in gremio* biskupi wszystkich polskich diecezji po odzyskaniu niepodległości. Oby i dzisiaj pielgrzymowanie do relikwii Wojciechowych przyczyniało się do tego zespolenia.

30. Niedziela Zwykła

28 października 2018 roku

Prymas Edmund Dalbor

W roku jubileuszu odzyskania niepodległości nie można nie wspomnieć o pierwszym prymasie niepodległej Rzeczypospolitej kardynale Edmundzie Dalborze. Gdy liczący czterdzieści sześć lat hierarcha odbywał 2 października 1915 roku ingres do katedry gnieźnieńskiej, powiedział: „Oby ta uroczystość była początkiem lepszych czasów”. To życzenie nowego arcybiskupa zabrzmiało jak prorocstwo, które spełniło się trzy lata później. Rzeczywiście nadeszły lepsze czasy. Po 123 latach niewoli Polska pojawiła się znów na mapie Europy. Wraz z odrodzoną Polską zaczęło odradzać się życie Kościoła i archidiecezji prymasowskiej. Kim był pasterz, który po latach przerwy mógł znów bez przeszkód używać tytułu prymasa Polski?

Urodził się 30 października 1869 roku w Ostrowie Wielkopolskim w rodzinie kupieckiej. Po studiach odbytych w Münster i w Rzymie otrzymał święcenia kapłańskie. Mając trzydzieści jeden lat, rozpoczął wykłady w seminarium duchownym w Gnieźnie, a niedługo potem został oficjałem sądu biskupiego w Poznaniu. Czynnie angażował się też w duszpasterstwo i działalność społeczną, co nie było czymś nadzwyczajnym wśród wielkopolskiego duchowieństwa: był dyrektorem Straży św. Józefa, założycielem Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej, członkiem zarządu Towarzystwa Pomocy Naukowej. W wieku czterdziestu sześciu lat został mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim. Tłumacząc się słabym zdrowiem, usiłował nie przyjąć nominacji.

Jednakże papież Benedykt XV nalegał, a nominację arcybiskupią przypieczętował cztery lata później kapeluszem kardynalskim. W chwili odzyskania niepodległości prymas Dalbor stanął przed nadzwyczajnymi wyzwaniami, którym w pełni sprostał: nakazał odprawiać nabożeństwa za poległych w obronie Ojczyzny i fundować tablice ich upamiętniające. Jeszcze większą troskę wykazał w stosunku do przebywających w niewoli, nakazując kapłanom obu archidiecezji organizować pomoc dla jeńców. Szukał sposobów, by zapewnić pracę robotnikom zatrudnionym dotychczas w przemyśle zbrojeniowym. W sierpniu 1919 roku zorganizował w Gnieźnie kilkudniowe spotkanie wszystkich polskich biskupów, którzy u progu nowej rzeczywistości zebrali się u grobu Świętego Wojciecha. Spotkanie to jest uznawane za pierwsze w II Rzeczypospolitej zebranie konferencji polskiego episkopatu. Podczas rządów archidiecezją utworzył kilkadziesiąt nowych parafii oraz zreorganizował sieć dekanatów, dostosowując kościelną administrację do realiów rozbudowujących się miast i zmian w strukturze ludnościowej. Starał się też, by w kształtującym się uniwersytecie w Poznaniu utworzono wydział teologiczny. Za jego rządów podpisano też konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą. Najwymowniejszym jego dokonaniem było jednak to, że po latach zaborów znów publicznie i oficjalnie używał tytułu prymasa Polski. Pierwszy prymas niepodległej Polski zmarł 13 lutego 1926 roku i spoczął w podziemiach katedry prymasowskiej w Gnieźnie.

31. Niedziela Zwykła

4 listopada 2018 roku

Prymas August Hlond

Drugi z prymasów bogatych w doświadczenie czasów odzyskiwania niepodległości to sługa Boży kardynał August Hlond. Syn kolejarza z górnośląskich Brzęczkowic, a wraz z dwoma rodzonymi braćmi także syn Świętego Jana Bosko – salezjanin. Urodził się w 1881 roku jako drugi spośród dwanaściorga rodzeństwa. Po ukończeniu salezjańskich szkół sam odkrył powołanie zakonne i wstąpił w szeregi duchowych synów księdza Bosko. Zdobywszy doktorat w Rzymie w 1905 roku, został w Krakowie wyświęcony na kapłana. Był następnie przełożonym domów salezjańskich w: Krakowie, Oświęcimiu, Przemyślu i Lwowie. Gdy po plebiscycie na Górnym Śląsku utworzono najpierw administraturę apostolską, a później diecezję w Katowicach, ksiądz Hlond został mianowany jej pierwszym biskupem. Zorganizował wtedy struktury kurii i seminarium duchownego, nabył grunt pod budowę katedry, założył drukarnię św. Jacka i tygodnik „Gość Niedzielny” oraz Akcję Katolicką. A wszystko to – aż trudno uwierzyć – w czasie ledwie czterech lat rządów. W kilka miesięcy po przyjęciu sakry musiał jednak opuścić Katowice, gdyż papież Pius XI przeniósł go na stolicę arcybiskupią gnieźnieńską i poznańską. Rok później ten sam papież mianował go kardynałem. Podczas rządów w Gnieźnie i Poznaniu nowy prymas, sam będący zakonnikiem, zadbał o rozwój życia zakonnego. Stał się założycielem nowych rodzin zakonnych – Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej oraz Braci Serca Jezusowego. Sprowadził też do Poznania dominikanów, powierzając im troskę o duszpa-

sterstwo młodzieży akademickiej. W trosce o dziedzictwo przeszłości odtworzył kapitułę przy kolegiacie w Kruszwicy. Szczególną troską prymasa Hlonda była aktywizacja laikatu. Z myślą o niej powołał Akcję Katolicką, założył jej centralę w Poznaniu oraz napisał jej statuty. Dla promowania społecznej nauki Kościoła utworzył Radę Społeczną przy prymasie Polski. Warto wspomnieć, że odbywał liczne podróże do krajów europejskich. Po wybuchu II wojny światowej wraz z rządem opuścił kraj. Następnie udał się do Rzymu, Lourdes i Hautcombe, gdzie został internowany przez gestapo. Pod nadzorem policyjnym przebywał aż do zakończenia wojny i powrotu do Polski. Wrócił do kraju w lipcu 1945 roku, gdzie został entuzjastycznie przyjęty. Doniosłym wydarzeniem było utworzenie w 1946 roku unii personalnej pomiędzy Gnieznem i Warszawą. Prymas zaczął rezydować w stolicy. Z zapałem podjął się odbudowy życia kościelnego po niepowetowanych stratach wojennych. Wobec ogromu pracy 8 września 1946 roku dokonał poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Doświadczyl pierwszych oznak wrogości ze strony reżimu komunistycznego jawnie przejmującego władzę w Polsce. Zmarł nagle w sześćdziesiątym siódmym roku życia po przebytej operacji wyrostka robaczkowego. Okoliczności śmierci prymasa, do dziś budzące wątpliwości, są obecnie przedmiotem dochodzenia historyków. Na łożu śmierci powiedział: „Zawsze kochałem Polskę i będę w niebie się za nią modlił”. Zgodnie z wolą zmarłego ciało prymasa pogrzebano w ruinach katedry warszawskiej, a serce złożono w katedrze gnieźnieńskiej. W dniu jego śmierci biskup lubelski Stefan Wyszyński zanotował: „Tak często radowałem się myślą, że w tej niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w Polsce, błogosławieństwem jest jego Sternik pewną dłońią prowadzący przez męki. Człowiek czuł się dziwnie spokojny w pobliżu prymasa Hlonda. A teraz coś się zawaliło. Runął mur oporny. Kto będzie *antemurale*? Ks. Prymas umarł dziś o godzinie 10.30 w Warszawie”.